

# Co musiałby zrobić imigrant, żeby go wydalono ze Szwecji?

16 października 2018

W rachunek prawdopodobieństwa wpisany jest stary dowcip – paradoks. Jeśli wypada z niego, że prawdopodobieństwo wejścia na pokład samolotu, na którym jest bomba, wynosi jeden na sto milionów, a do samolotu z dwiema bombami na pokładzie – jeden na dwadzieścia miliardów, to najbezpieczniej jest podróżować z bombą.

Tak jak wiele innych, świeżo upieczonych „różnorodnych” społeczeństw, Szwedzi dostarczają światu swoich własnych dowcipów – paradoksów. Na przykład taki...

Pytanie: „Jak najlepiej zadbać o swoje bezpieczeństwo w Szwecji?”

Odpowiedź: „Spalić synagogę.”

Niestety, ten żart jest testowany na całym narodzie w czasie rzeczywistym.

Nawiązuję do sprawy dwudziestodwuletniego Palestyńczyka starającego się o azyl – jego sprawa była głośna w całej Skandynawii. Przybył do Szwecji – nazwisko nie zostało ujawnione – nielegalnie w 2016 roku. Szwedzka agencja ds. imigracji uznała, że nie ma podstaw do przyznania mu azylu. Zatwierdzono nawet rozkaz deportacji.

Jednakże – podobnie jak w wielu innych krajach europejskich – bycie nielegalnym imigrantem w Szwecji nie jest takie złe. Władze rzadko kiedy starają się coś zrobić z takimi ludźmi – nawet wtedy, gdy nie mają oni prawa zostać w kraju. Jest tak nie tylko dlatego, że „stóg siana” takich przypadków jest zbyt duży. Władze chyba nie są zainteresowane szukaniem igieł.

Niektórzy czytelnicy będą pamiętać wydarzenie, które

rozstrawiło rzeźzonego dwudziestodwulatka. Wydarzyło się to w Goeteborgu w grudniu zeszłego roku, po tym, jak prezydent Trump ogłosił przeniesienie ambasady amerykańskiej w Izraelu z Tel Awiwu do stolicy w Jerozolimie. Ta decyzja była tak naprawdę sprawą niewielkiej wagi, chociaż pojawiający się w mediach „eksperti” prorokowali, że będzie ona miała wielkie znaczenie na Bliskim Wschodzie.

Rzeczywiście, we wszystkich wiadomościach o tym mówiono – miało to być wydarzenie takiej rangi, że słynna „arabska ulica” miała znów powstać. Bombardowani mieszkańcy Homs mieli wyjść ze swoich domów i mówić: „Zaczekajcie, słyszeliście o tym skandalu w Jerozolimie?”. Obywatele Jemenu mieliby wyjść ze swoich bunkrów i oznajmiać: „Dość tego nonsensu, słyszeliście o tym sporze urbanistycznym na północy?”. I tak dalej.

Jak pisałem w tamtym czasie, „arabska ulica” powstała, ale w Europie. Po ogłoszeniu przez prezydenta USA nowego projektu budowlanego w Izraelu, to w Amsterdamie pewien energiczny mężczyzna postanowił zniszczyć sklep z koszmernym jedzeniem. To „różnorodny” tłum spalił w Niemczech gwiazdę Dawida na ulicy. Multikulturowy gang w Szwecji napadł na synagogę w Goeteborgu i podpalił ją, a młodzi Żydzi świętujący Chanukę musieli uciekać do piwnicy.

Jednym z napastników z Goeteborga był wspomniany Palestyńczyk. Co prawda, został skazany przez szwedzki sąd na dwa lata więzienia. Po odbyciu wyroku było oczywiste, że ten człowiek wniósł tyle energii i różnorodności swojej rodzimej kultury, że obywatelom jego nowego kraju już tego wystarczy. W związku z tym po odsiadce w więzieniu, na koszt podatników, Szwecja powinna mu podziękować za jego wkład i deportować go z powrotem do Gazy.

Lecz takie rozstrzygnięcie byłoby, oczywiście, zbyt drażliwą kwestią. Dlatego sąd apelacyjny oddalił decyzję o deportacji zamachowca. Kontrowersyjny werdykt uzasadniono możliwymi

represjami wobec Palestyńczyka ze strony Izraela, jeśli ten wróciłby do Gazy.

Długo by o tym mówić. Ktoś podniósłby argument – jak podejrzewam – że Gaza nie potrzebuje więcej antysemitów. Ale to samo dotyczy Szwecji w ostatnich latach. Jeżeli ktoś ma się zajmować antysemitami rzucającymi koktajlami Mołotowa, to chyba lepiej, żeby robiły to władze izraelskie, a nie ich szwedzcy koledzy. Szczególnie, skoro okazało się, że można wjechać nielegalnie do Szwecji i mieszkać tam, a nawet dokonać podpalenia z rasistowskich pobudek i tylko troszkę rozdrażnić tym swoich gospodarzy.

Oczywiście, takich szaleństw jest tyle, że można by o tym napisać całą książkę. Jednak ten ostatni paradoks jest naprawdę – dla koneserów gatunku – jednym z największych, jakie stworzyły nasze czasy.

Autorstwo: Douglas Murray

Tłumaczenie: Veronica Franco

Źródło oryginalne: [Blogs.Spectator.co.uk](https://blogs.spectator.co.uk)

Źródło polskie: [Euroislam.pl](https://euroislam.pl)